

ARGUMENT ZA ŻYCIEM

Masz prawo do życia i nie odmawiaj tego prawa innym.

W tym krótkim artykule chciałbym przytoczyć kilka pytań zadawanych nam przez zwolenników aborcji, które często wprawiają nas w zakłopotanie, a czasami budzą pewnego rodzaju wątpliwości, co do zasady, że życie ludzkie jest wartością nadrzędną, w stosunku nawet do takich praw jak wolność czy własność. Często w dyskusjach dotyczących spraw aborcji nam katolikom zarzuca się brak argumentów, szczególnie gdy rozmówca stosuje zabieg retoryczny: *aborcja jest zła, ale ... przeciw kobiecie ma prawo do własnego ciała i może robić z nim co zechce*. W tym wypadku próbuje się przeciwstawić prawo do wolności osobistej oraz prawo do życia. Zapomina się tu jednak, że dziecko znajdujące się w łonie matki nie jest częścią organizmu kobiety. Dziecko i matka posiadają oddzielne organy wewnętrzne, różne struktury genetyczne, a często nawet inne grupy krwi, w związku z czym nie może tu być mowy o tym, że dziecko jest częścią ciała kobiety.

Kolejnym zarzutem dotyczącym stanowiska osób opowiadających się za życiem jest to, że *aborcja jest co prawda niezgodna z chrześcijaństwem, ale ... co zrobić z nienarodzonym dzieckiem, gdy stwierdzono u niego chorobę lub wady rozwojowe. Przecież jeżeli takie dziecko się urodzi to będą z nim same problemy. Będzie się tylko męczyło w czasie życia, a jak nie ono, to na pewno będą się męczyli rodzice. A dodatkowo na jego leczenie trzeba będzie wydać fortunę*. Tym razem próbuje się przeciwstawić prawu do życia argumenty typu ekonomicznego poparte złe pojęciem współczuciem. A przecież takie dziecko, które jest chore lub stwierdzono u niego wady rozwojowe powinno zostać otoczone opieką lekarską i leczone, a nie zabijane. Przecież lekarz nie może proponować eliminacji choroby poprzez likwidację pacjenta. *A co z ciężką, która jest skutkiem przestępstwa? Przecież nie można zmuszać kobiety do rodzenia dziecka swojego oprawcy*. Zmuszać nie można, natomiast trzeba się zastanowić nad tym, kto w przypadku aborcji dokonanej na ciąży powstałej w wyniku przestępstwa stał się ofiarą. Biologiczny ojciec dziecka zostaje skazany w wyniku postępowania sądowego na kilka lat więzienia. Tymczasem nienarodzone, niewinne dziecko poczęte w wyniku gwałtu skazane zostaje bez procesu sądowego i bez obrońcy na najwyższy wymiar kary, a mianowicie karę śmierci. Sytuacja kobiety jest też tu nie do pozazdroszczenia i obecne prawo dopuszcza możliwość przerwania ciąży, jednak taką kobietę należałoby otoczyć opieką a nie narażać na kolejną traumę w postaci zabiegu przerwania ciąży i związanych z tym powikłań.

Warto tutaj dodać także, że każdy człowiek (także ten, który opowiada się za aborcją) był kiedyś w łonie matki i nie byłoby go na świecie, gdyby jego matka zdecydowała się na przerwanie ciąży.

Paweł Lisiecki

www.prawicarzeczypospolitej.org

Pełnomocnik Okręgowy Warszawa - Praga Północ:

Łukasz Kwiatkowski tel. 604 350 893, e-mail: kwiluk@gmail.com

Redaktor: Sławomir Wojdat tel. 661 594 207, e-mail: woj.slawek1807@gmail.com

MYŚL PRASKA

kwartalnik sympatyków praskiej Prawicy Rzeczypospolitej nr 3

JAN PAWEŁ II-ENCYKLIKA EVANGELIUM VITAE

-o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, wybrane fragmenty

„Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze głębszy aspekt problemu: wolność zapiera się samej sobie, zmierza do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka, gdy przestaje uznawać i respektować *konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą*. Ilekróć wolność, pragnąc wyswobodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego, wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedynej i niepodważalnego punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie swoją subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem.

20. Ta koncepcja wolności prowadzi do *głębokiego zniekształcenia życia społecznego*. Jeżeli promocja własnego „ja” jest pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka; jest on postrzegany jako wróg, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób społeczeństwo staje się zbiorowością jednostek żyjących obok siebie, ale nie połączonych wzajemnymi więzami: każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych. Jednakże fakt, że także inni mają podobne dążenia, zmusza do poszukiwania jakiejś formy kompromisu, jeżeli społeczeństwo ma zagwarantować każdemu możliwie jak najwięcej wolności. W ten sposób zanika wszelkie odniesienie do wspólnych wartości i do prawdy absolutnej, uznawanej przez wszystkich: życie społeczne zostaje wystawione na ryzyko całkowitego relatywizmu. *Wszystko staje się wówczas przedmiotem umowy i negocjacji*; także owo pierwsze z podstawowych praw, jakim jest prawo do życia.

Otóż to właśnie ma dziś miejsce także na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet licznie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: „prawo” przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już „wspólnym domem”, gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w *państwo tyrańskie*, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych, w imię pożytku

społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy.

Można odnieść wrażenie, że wszystko odbywa się z pełnym poszanowaniem praworządności, przynajmniej w tych przypadkach, gdy prawa dopuszczające przerywanie ciąży lub eutanazję zostają przegłosowane zgodnie z tak zwanymi zasadami demokratycznymi. W rzeczywistości mamy tu jednak do czynienia jedynie z tragicznym pozorem praworządności, zaś ideał demokratyczny — który zasługuje na to miano tylko wówczas, gdy uznaje i chroni godność każdej osoby — *zostaje zdradzony u samych podstaw*: „Czyż można mówić o godności każdej osoby, kiedy pozwala się na zabijanie tej najsłabszej i najbardziej niewinnej? W imię jakiej sprawiedliwości poddaje się osoby najbardziej niesprawiedliwej dyskryminacji, uznając niektóre z nich za godne obrony, a odmawiając tej godności innym?”¹⁶. Pojawienie się takich sytuacji oznacza, że działają już mechanizmy, które prowadzą do zaniku prawdziwego ludzkiego współżycia i do rozpadu samego organizmu państwowego.

Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie jest równoznaczne z przyjęciem *wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności*: z uznaniem jej za *absolutną władzę nad innymi i przeciw innym*. To jednak oznacza śmierć prawdziwej wolności: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34).”

DEMOKRACJA CZY DISKRYMINACJA

Długo zastanawiałem się czy nie użyć jeszcze innego słowa, eksterminacja.

Obecnie walka z chrześcijaństwem odbywa się w „białych rękawiczkach”. Pod płaszczykiem równouprawnienia i tolerancji promują się hasła sprzeczne nie tylko z naukami kościoła katolickiego, ale również łamiące elementarne zasady życia społecznego. Promowanie jednostki jako największego „dobra” i jednocześnie zaprzeczanie tej tezie, poprzez negowanie praw części społeczeństwa do wolności wyznania, stawia osoby lansujące „nowoczesny” styl życia na równi z wszystkimi dyktatorami świata. Tak samo stwierdzenie „dyktatorzy mody”, samo słowo dyktator powinno się już źle kojarzyć, ale nie u nas. Osoby te, często ze swoimi słabościami, stawiane są jako wzór, a wszystko co kojarzone jest z kościołem, uznawane jest za przestarzałe i złe.

Przeanalizujmy to na podstawie dekalogu.

Pierwsze dwa przykazania:

1.Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.

2.Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego na daremno.

Dziś nikt nie będzie wysyłał wypraw krzyżowych, ani nawracał z mieczem w dłoni.

Nikt nikogo nie będzie zmuszał do wiary w Boga, samemu trzeba uwierzyć.

Następne trzy które wiążą się ze sobą:

5.Nie zabijaj. 7.Nie kradnij.

8.Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

Jaki byłby świat, gdyby wszyscy tego przestrzegali? Bez wojen, złodziejstwa i wielu innych przestępstw. Czy dla niektórych wizja takiego świata jest aż tak straszna? Komu to przeszkadza, że z taką zaciekłością atakuje się kościół który to głosi?

I kolejne:

3.Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

Jest to tylko przypomnienie, o odpoczynku. Pracodawcy dajcie swoim pracownikom odpocząć, ale i pracownicy, pamiętajcie o odpoczynku. Zachęca nas do spędzania z rodziną więcej czasu.

4.Czczij ojca swego i matkę swoją.

Czy to jest, aż tak straszne ? Szanuj osoby starsze i korzystaj z ich doświadczenia. Dbaj o rodziców, którzy cię wychowali.

6.Nie cudzołóż.

Zacznę od banalnego stwierdzenia, jeden partner, zero możliwości zarażenia się AIDS, czy innymi chorobami wenerycznymi. Jeszcze aspekt moralny, czy kobieta, nawet niewierząca, chce, aby jej partner zdradzał ją na lewo i prawo ? Czy bardziej marzy, o długim życiu, ze swoim wybrankiem ? Tak samo mężczyzna czy chce aby jego wybranka uprawiała sex z kim popadnie? Odpowiedź jest oczywista, większość ludzi dąży do długiego i trwałego związku.

No i dwa ostatnie:

9.Nie pożądaj żony bliźniego swego. 10.Ani żadnej rzeczy, która jego jest

Gdzie rodzi się zło ? Zaczyna się w głowie, czyli myślach. Jakim to, przestępstwem jest mówienie ludziom, aby nawet nie myśleli o złych uczynkach ? Przecież jeśli nie pomyślimy to i nie zrobimy tego.

Zadam jeszcze ostatnie pytanie. Jakie to zbrodnicze hasła głosi kościół, że przeciwko niemu „wytacza się tak wielkie działa”? Instytucje państwowe, pozarządowe i media wielu krajów, rozpoczęły krucjatę przeciwko chrześcijaństwu. Od nas tylko zależy czy damy się zastraszyć, czy damy się omamiać pięknie brzmiącym hasłom i czy rozpoznamy oszustwo. Kto miałby to zmienić? Myślę, że zapomniane pokolenie stanu wojennego. To one ma jeszcze wiele do zaoferowania i zrobienia. Tak samo dzisiejsi 16, 17-latkowie. Za trzy lata kiedy będą się odbywały wybory samorządowe, czy do europarlamentu lub do naszego sejmu, będą mieli wiele do powiedzenia. To właśnie ci młodzi ludzie najbardziej są zainteresowani zmianami w obecnym układzie.

Sławomir Wojdat

OGŁOSZENIE

Zapraszamy do współpracy wszystkich, chętnych do zamieszczenia tekstu w naszej gazetce, pomocy przy kolportażu. Każda pomoc mile widziana.